

# Andrzej Sikorowski, Żal za Piotrem S.

Spotkałem wczoraj Piotra we śnie w Rynku po kabarecie  
Miał obok siebie gwiazdy dwie: Ankę Szalapak i Becię  
Gdy zapytałem dokąd w noc idzie kompania cała  
Odpowiedzieli - jeden krok na Bracką do Turnaua  
Ledwie minęło parę chwil o już stukamy w bramę  
Grzesiek szykuje wódkę i siada za fortepianem  
Piotr opowiadać zaczął tak, że migotały słowa  
Po brodzie mu płynęła łza czterdziestoprocentowa  
Zegar zadzwonił jak to w snach, zachłysnął się kurantem  
I wtem Wójcicki stanął w drzwiach z fasonem i belcantem  
Wręczył Piotrowi bukiet róż zaśpiewał: czas się zbierać  
Taksówki podstawione już do Maszyc do Preisnera  
A u Zbyszka, jak zawsze u Zbyszka, jego żona cichutka jak myszka, psów  
Czereda i pełno w kieliszkach i nijaki nie grozi nam głód  
Tu muzyka się snuje po kątach i Terenia po gościach posprząta  
I za oknem zieleni się łąka i niejeden wydarzy się cud  
Piotr z powagą obejrzał obrazy, chyba przy tym się trochę rozmarzył,  
Bo miał uśmiech anielski na twarzy, bez obrazów wszak trudno jest żyć  
Potem jakby się na nas pogniewał, nagle stwierdził, że żegnać się trzeba  
Bo ma drogi kawałek do nieba a przed świtem powinien tam być  
Spotkałem wczoraj Piotra we śnie w Rynku po kabarecie  
Bo najważniejsze prawdy dwie zaśniejcie a znajdziecie